

autorowi rozprawy chodziło o rodzaj terminu czy rodzaj sprawy. Nie ulega wątpliwości, iż Michał Zwierzykowski posłużył się przedwojennymi pracami, w tym opracowaniem Oswalda Balzera *Przewód sądowy polski w zarysie*. W niniejszym przypadku traktować należy pojęcie *terminus taktus* jako pozew ustny z krótkim terminem do rozprawy, instytucji powstałej w wyniku funkcjonowania tzw. rejestrów uprzywilejowanych, a wśród nich właśnie rejestru taktowego, znanego już w XVII w.

Praca Michała Zwierzykowskiego nie jest jego jedynym opracowaniem tego tematu, wcześniej opublikował on artykuły dotyczące Komisji Skarbowej Poznańskiej w czasopiśmie: „Miscellanea Historico-Archivistica” (T. 12, 2000, s. 35–52) i „Rocznikach Dziejów Społecznych i Gospodarczych” (T. 62, 2002, s. 207–230). Warto podkreślić, iż recenzowana praca uzyskała nagrodę Prezesa Rady Ministrów za rozprawę doktorską, a autor jest stypendystą Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. W niedługim czasie można spodziewać się podjęcia zarzuconego pomysłu wydawania akt sejmikowych województwa wielkopolskiego, które drukiem wydał w części Włodzimierz Dworzaczek (do końca panowania Zygmunta III Wazy). Autor pracy o komisji Skarbowej Poznańskiej jest bowiem kierownikiem grantu KBN dotyczącego przygotowania edycji źródłowej wielkopolskich akt sejmikowych z okresu panowania Augusta II.

WOJCIECH SZAFRAŃSKI (Poznań)

Jacek Bartyzel, *„Umierać, ale powoli!” O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815–2000*, Wydawnictwo Arkana, Kraków 2002, ss. 1015.

W dorobku naukowym Jacka Bartyzela, teatrologa, politologa i publicyisty recenzowana rozprawa stanowi osiągnięcie szczególne. Decyduje o tym zarówno jej niespotykany rozmach badawczy, jak też niezwykle kontrowersyjne dzisiaj przesłanie światopoglądowe.

Praca Bartyzela składa się z trzynastu rozdziałów poprzedzonych wstępem. Traktują one o drogach i bezdrożach idei monarchistycznej w ostatnich dwóch stuleciach w czterech krajach romańskich – we Francji, Włoszech, Hiszpanii i Portugalii. Rozdział pierwszy (*Obrońcy Tronu i Ołtarza*), siódmy (*U źródeł formuły narodowej*), ósmy (*Kameloci Króla*) i trzynasty (*Royalizm w Republice Panteonu*) dotyczą problematyki francuskiej; rozdział szósty (*Destra storica*) i dziewięć (*Ogród Cesarstwa*) zagadnień włoskich; rozdział trzeci, (*Bandera carlista*), czwarty (*J. L. Balmes i tradycjonalizm Katalonii*), piąty (*Posepny markiz de Valdegamas*) i dwunasty (*Nacional catolicismo i źródła frankizmu*) kwestii hiszpańskich; a rozdział drugi (*‘Migueliści i ‘Pedryści’*), dziesiąty (*Jacinto Candido – prekursor salazaryzmu*) i jedenasty (*Integralizmu Luzytański*) doktryn portugalskich.

W recenzowanej rozprawie Autor prezentuje dwa bloki tematyczne, dość symetrycznie osadzone w XIX- i XX-wiecznej myśli politycznej. W pierwszym z nich rekonstruuje zasady monarchistycznego tradycjonalizmu czy legitymizmu przeciwstawiając go monarchizmowi modernistycznemu. Legitymizm, którego przedstawicielami są przykładowo francuscy „ultrasi”, hiszpańscy „karliści” czy portugalscy „migueliści” utożsamia z obroną katolickiej, antyliberalnej, antyparlamentarnej i antydemokratycznej, ale zdecentralizowanej monarchii opartej na reprezen-

tacji stanów, korporacji, municypiów i prowincji. Monarchizm modernistyczny, którego przedstawicielami są znów przykładowo francuscy „orleaniści”, hiszpańscy „izabeliści” i „alfonsiści” czy portugalscy „pedryści” reprezentujący model państwa laickiego, liberalnego, parlamentarnego, często demokratyzującego się i najczęściej scentralizowanego. W drugim bloku tematycznym Autor przedstawia monarchistyczno-nacjonalistyczną syntezę opierającą się o historyczne i kulturowe rozumienie narodu jako „wspólnoty przeznaczenia”. Dostrzega ją w doktrynach „nacjonalizmu integralnego” Maurrasa we Francji, nacjonalizmu Corradiniego we Włoszech jak też „integralizmu luzytańskiego” Sardinhy w Portugalii. Ten monarchistyczny nacjonalizm przeciwstawia Autor z jednej strony demokratycznemu i republikańskiemu państwu narodowemu, a z drugiej nacjonalizmowi rasistowskiemu, który doprowadził do powstania faszyzmu, a przede wszystkim nazizmu. Co więcej, prezentuje także relacje zachodzące między monarchistycznym nacjonalizmem, a doktrynalnym uzasadnieniem reżimów autokratycznych Petaina we Francji, Franco w Hiszpanii czy Salazara w Portugalii.

Wspólnym mianownikiem dla tej jakże obszernej problematyki jest założenie, iż idee stanowią – jeśli nie jedyny, to z pewnością – podstawowy motyw ludzkiego działania. Kierując się nimi człowiek albo podejmuje działalność polityczną, albo szuka dla niej bardziej lub mniej wyrafinowanego doktrynalnego uzasadnienia. Tak zatem praktycznie każdy rozdział recenzowanej rozprawy składa się z dwóch części. W części pierwszej Autor prezentuje problematykę faktograficzną, najczęściej biograficzną kreśląc wielką ilość postaci czynnie zaangażowanych w obronę aktualnej idei monarchistycznej, natomiast w części drugiej różne postacie doktryn teologicznych, filozoficznych i politycznych broniących tej idei. W ten sposób powstała niezwykle zredukowana wersja historii, która sprowadza się wyłącznie do historii intelektualnej i która programowo pozostawia poza swoimi zainteresowaniami wszelkie rozważania natury gospodarczej, społecznej czy politycznej. Oczywiście ten sposób uprawiania historii intelektualnej nie jest dziś nieuprawniony – wystarczy wspomnieć, iż charakteryzuje on, na przykład, kontekstualistyczną metodologię Quentina Skinnera. Zasadniczo odmiennie jednak niż Skinner Bartyzel zdecydowanie stoi na stanowisku fundamentalnej jedności znaczenia prezentowanej idei monarchistycznej w bardzo różnych kontekstach politycznych krajów romańskich.

Koncentracja na jednej idei w pracy liczącej ponad tysiąc stron druku powoduje wyraźne przywiązanie do szczegółów – przede wszystkim natury biograficznej. Tak więc recenzowana rozprawa zawiera niezwykle wręcz ilość informacji dotyczących genealogii dziesiątków pretendentów do tronów, ich koligacji rodzinnych, postaci stanowiących ich dwory, komitety czy biura polityczne, prezentujących wiele pokoleń aktywistów i sympatyków ruchów, partii czy stowarzyszeń monarchistycznych, dowódców i bohaterów monarchistycznych powstańczych sił zbrojnych, redaktorów niezliczonych periodyków, członków instytutów naukowych, właścicieli domów wydawniczych, autorów i sygnatariuszy wszelakiego rodzaju deklaracji, manifestów, programów, nie wspominając już monarchistycznych polityków czy twórców doktryn politycznych. Informacje te nie ograniczają się „tylko” do czterech krajów romańskich, ale dotyczą także państw, gdzie miała miejsce recepcja prezentowanych doktryn politycznych, na przykład, w Szwajcarii, Belgii, Rumunii czy Polsce. Nic więc dziwnego, że indeks osób zamieszczony na końcu rozprawy liczy 38 stron.

Rozmach, z jakim została napisana recenzowana rozprawa, powoduje, że istotna część prezentowanej w niej tematyki jest zupełnie nieznaną współczesnej polskiej literaturze przedmiotu. Na czoło wysuwa się tu problematyka portugalska. Do tej pory czytelnik polski dysponował dwiema poświęconymi jej pracami historycznymi, a więc przekładem A. H. de Oliveira Marques, *Historia Portugalii* i *Historią Portugalii w XX wieku* Tomasa Witucha, przedwojennym tłumaczeniem z francuskiego *Rewolucji pokojowej* Salazara oraz kilkoma popularnonaukowymi opracowaniami, które w ostatnich latach pojawiły się na łamach *Frondy* i *Pro Fide Rege et Lege*.

Bartyzel zaprezentował wiele nieznanych zupełnie w Polsce doktryn, w tym Candido i Sardinhy, wyłącznie w oparciu o źródła portugalskie oraz portugalską i francuską literaturę przedmiotu.

Także w problematyce hiszpańskiej oryginalny wkład Bartyzela jest znaczący. Tak tłumaczenia, jak i opracowania polskie dotyczące tej problematyki miały dotąd dość fragmentaryczny charakter. Wśród przekładów należy wymienić tylko dwa dziewiętnastowieczne tłumaczenia fragmentów prac Donoso Corteza oraz współczesne przekład dziełka Sardy y Salvany *Liberalizm jest grzechem*. Obok dwóch współczesnych monografii E. Górskiego poświęconych myśli Miguela de Unamuno i Ortegi y Gasset, a także dotyczących wyłącznie Balmesa i Donoso Corteza ujęć podręcznikowych R. Skarzyńskiego, haseł encyklopedycznych B. Szlachty i popularnonaukowych opracowań A. Wielomskiego w *Pro Fide Rege et Lege* polska literatura przedmiotu nie dysponowała żadnym obszerniejszym opracowaniem tej tematyki. Natomiast Bartyzel oparł własną prezentację ideologii ruchu karlistowskiego, myśli politycznej Balesa, Sardy y Salvany, Donoso Corteza, doktryny narodowego katolicyzmu Ramiro de Maetzu czy katolickiego faszystu Gimeneza Caballero na źródłach oryginalnych wykorzystując też bogatą literaturę hiszpańską, niemiecką, angielską i francuską.

Gdy idzie o problematykę francuską to tutaj także wkład Bartyzela do polskiej literatury przedmiotu jest bardzo istotny. Francuska myśl rojalistyczna i kontrrewolucyjna jest u nas oczywiście dużo lepiej znana niż w przypadku myśli portugalskiej czy hiszpańskiej czego przykłady stanowią: praca J. Szackiego o myśli politycznej antagonistów rewolucji francuskiej, dwie przedwojenne książki M. Zdziechowskiego o Chateaubriandzie czy trzy współczesne monografie o doktrynie de Maistre'a (J. Trybusiewicza, A. Gniazdowskiego, A. Wielomskiego). Niemniej jednak Bartyzel w sposób bardzo kompleksowy uzupełnił dotychczasowe ustalenia naszej literatury przedmiotu. Tak zatem rozpoczął swój wywód tam, gdzie zakończył Szacki, a więc w roku 1815 i doprowadził go nieprzerwanie do czasów najnowszych. Rojalistyczna, kontrrewolucyjna i nacjonalistyczna myśl tego okresu we Francji nie doczekała się ani całościowego, ani nawet częściowego opracowania książkowego (wyjątek stanowi najnowsza książka A. Wielomskiego poświęcona myśli tradycjonalistycznej okresu Restauracji, która jednak ukazała się w roku bieżącym, a więc już po publikacji recenzowanej rozprawy). Co więcej, problematyka legitymistyczna okresu Monarchii Lipcowej, Wiosny Ludów i II-go Cesarstwa na gruncie polskim była w zasadzie nieznaną. Z kolei, zagadnienia myśli Barresa i Murrasa czy też zasad ideowych Akcji Francuskiej poza hasłami encyklopedycznymi, artykułami popularnonaukowymi szczególnie M. Króla i A. Wielomskiego w *Znaku* i *Pro Fide Rege et Lege* czy opracowaniami podręcznikowymi R. Skarzyńskiego nie stały się przedmiotem publikacji książkowych. Jeszcze bardziej skromnie wypadały opracowania współczesnego francuskiego ruchu rojalistycznego, które sprowadzały się do publicystycznych artykułów w magazynach monarchistycznych takich jak *Pro Fide Rege et Lege*, *Sprawa Polska*, czy *Biuletyn Monarchistyczny*. Wszystkie te zagadnienia Bartyzel przedstawił szczegółowo, w oparciu o oryginalne źródła i najnowszą literaturę francuską w rozmiarach porównywalnych z objętością dwóch pozycji książkowych.

Na tle prezentacji tych trzech obszarów tematycznych stosunkowo najmniej imponująco w recenzowanej rozprawie wypadła problematyka rojalizmu i nacjonalizmu włoskiego. W mniejszym stopniu niż inne rozdziały rozprawy została ona oparta o źródła oryginalne, jak też jej zakres czasowy wypadł skromniej – brak, na przykład, omówienia doktryn czy programów powojennego włoskiego rojalizmu. Nie oznacza to bynajmniej by wkład Autora do dorobku polskiej literatury przedmiotu był tutaj nieistotny. Przeciwnie, wystarczy wspomnieć, że nie ma żadnej książki poświęconej tej problematyce. Najprawdopodobniej jednak stosunkowo skromne ujęcie tych kwestii nie zostało spowodowane zaniedbaniami Bartyzela lecz ich własnym charakterem. Istotnie ani włoski rojalizm, ani nacjonalizm nie mogły rozwijać się z podobnym rozmachem jak te same nurty w warunkach portugalskich, hiszpańskich, czy francuskich. Zjednoczenie Włoch doprowa-

dziło do utraty tronów przez wszystkie włoskie domy panujące z wyjątkiem dynastii sabaudzkiej, co musiało pozbawić sprawę legitymizmu ideowej wyrazistości, natomiast włoski nacjonalizm musiał szukać kompromisu z potężnym ruchem faszystowskim, co z kolei uniemożliwiło mu naturalny rozwój.

Biorąc pod uwagę powyższe fakty należy stwierdzić, iż Bartyzel w niezwykle obszernej, monografii zaprezentował problematykę nieznaną lub słabo znaną polskiemu czytelnikowi. Uczynił to w sposób pionierski tak ze względu na niezwykle rozmach całego przedsięwzięcia, jak i drobiazgowość prezentacji. Jedno i drugie świadczy o jego wybitnej erudycji. Nie ulega wątpliwości, iż jest autorytetem, który otworzył i spenetrował nowe obszary badawcze tworząc dzieło, które musi w przyszłości stanowić punkt odniesienia dla dalszych wysiłków badawczych. W kontekście tego osiągnięcia godnym podkreślenia jest niebawy fakt, iż Bartyzel przygotował recenzowaną rozprawę bez korzystania z jakiegokolwiek zagranicznego stypendium.

Podziw, który wzbudza erudycja Jacka Bartyzela, jest wprost proporcjonalny do zdziwienia, które wynika z odrzucenia przez niego fundamentalnych zasad, wokół których skonstruowana powinna być rozprawa naukowa. W recenzowanej pracy brak tych zasad jest tak wszechobecny, że trudno uwierzyć, iż jej Autorem jest doświadczony dydaktyk, a cóż dopiero legitymujący się dużym dorobkiem człowiek nauki. Jedyne wytłumaczenie tego stanu rzeczy sprowadza się do podejrzenia, iż recenzowana praca nie została przygotowana jako rozprawa naukowa, lecz jako zbiór historycznych esejów o wysoce ideologicznym charakterze właściwym dla pewnej części publicystyki politycznej. Jest tak dlatego, że rozprawa Bartyzela, po pierwsze, nie posiada precyzyjnie wskazanych kryteriów wyodrębnienia obszaru badawczego, po drugie, brakuje jej tezy i odpowiadającej tej tezie systematyki (szczególnie dotkliwy jest tu brak merytorycznego wstępu i zupełny brak jakichkolwiek konkluzji czy nawet zakończenia), po trzecie, prezentuje dość kontrowersyjną metodę badawczą, po czwarte, została w wielu miejscach napisana językiem gorącej polemiki politycznej.

Gdy idzie o kryteria wyodrębniające wybrany obszar badawczy, Bartyzel przyznaje, że są one „trudne do objaśnienia w terminach zadawalających i ścisłych” (s. 17). Rzeczywiście, pojęcie „Szkoły Romańskiej” w myśli politycznej, o której traktuje recenzowana rozprawa ma charakter nie naukowy lecz metaforyczny. Autor przejął je od nazwy prowansalskiej, regionalnej grupy literackiej, której profil ideowy sformułował Maurras. Dlatego też kategorie określające koncepcje tej „Szkoły” nie są naukowe lecz artystyczne. Sposób, w jaki przedstawia je Autor zdominowany jest przez skrajny subiektywizm o silnym ładunku mistycznej estetyki. „Szkoła” ma zatem wyrażać kwintesencję cywilizacji łacińskiej, gdzie harmonię osiągnęły „natura i nadnatura, zmysłowość i duchowość, rozum i wiara, elegancja i wyobraźnia, uroda ciał i piękno dusz”. Czerpie ona swą siłę z obszaru, gdzie „jest najwięcej darów natury i darów łaski; nigdzie poza tym regionem świata nie ma tylu pięknych kobiet i nigdzie nie było tylu objawień niewiasty doskonałej i niepokalanej Dziewicy Maryi”. Myśl polityczna „Szkoły” pulsuje życiem, „mocno stąpa po ziemi” i często „dosięga Nieba”, „odnaleźć w niej można smak wytrawnego wina, lazur morza i błękit nieba, wdzięczny śmiech dziewcząt (...). Jest w niej wiedza o sztuce rządzenia i sztuce posłuszeństwa, o sztuce życia i sztuce umierania” (s. 18).

Z kolei brak tezy rozprawy i odpowiadającej tej tezie systematyki Bartyzel wydaje się uzasadniać dbałością o to, co nazywa „jednością akcji”, „jednością miejsca” i „jednością czasu” swojej rozprawy (s. 11). Sformułowania takie znów wskazują, iż Autor stosuje kategorie artystyczne właściwe dla dzieł literackich czy filmowych nie zaś dla naukowych. „Jedność akcji” to walka kontrrewolucji z jakobinizmem, liberalizmem, socjalizmem i komunizmem; „jedność miejsca” to Francja, Hiszpania, Portugalia i Włochy; „jedność czasu” to okres od roku 1815 do czasów bardzo współczesnych, a więc do roku 2000. Takie ujęcie problematyki recenzowanej rozprawy przesądza jednoznacznie, że ma ona czysto opisowy charakter. Faktycznie sprowadza się do emocjonal-

nej syntezy kontrrewolucyjnych wysiłków oręża i umysłu w obronie wielkiej szlachetnej sprawy zachowania chrześcijańskiej cywilizacji łacińskiej w jej nie tylko przedświeceniowej, ale nawet przedrenesansowej postaci. Nie ma natomiast w recenzowanej rozprawie istotnych elementów racjonalnej analizy prezentowanych doktryn politycznych – analizy, która należy do standardowych zadań prac z zakresu myśli politycznej. Nie ma zatem prób wskazania czy przekonania polityczne prezentowanych myślicieli stanowiły na gruncie własnych założeń spójne, niesprzeczne systemy filozoficzne, czy korespondowały ze współczesnymi im faktami społecznymi i politycznymi, itd. Zamiast takiej krytycznej analizy recenzowana rozprawa obfituje w niezliczone manichejskie sądy wartościujące, które bez wyjątku gloryfikują pokolenia kontrrewolucjonistów oraz potępiają pokolenia ich politycznych i ideowych przeciwników.

Gdy idzie o zastosowaną w recenzowanej rozprawie metodę badawczą, to Bartyzel stara się świadomie i celowo zasugerować czytelnikowi, iż odbiega ona zasadniczo od metod powszechnie przyjętych we współczesnym dyskursie z zakresu nauk politycznych. Manifestacyjnie podkreśla, iż on sam nie jest „obiektywnym sędzią” ani „beznamiętnym badaczem”, któremu obojętni przedmiot, sprawa i ludzie, o których pisze” (s. 10). Przeciwnie swoje zadanie w recenzowanej rozprawie traktuje jako przypadające „rzecznikowi i adwokatowi obrońców (...) Starej Europy”. Co więcej, „nie liczy na wyrok uniewinniający, ani nawet na ocalenie swoich klientów. Oni zresztą też na to nie liczą, bo wiedzą, że wyrok został już dawno wydany” (s. 10). Przyjęcie przez Autora błyskotliwej metafory dobrowolnego, wręcz ochotniczego uczestnictwa w postępowaniu karnym prowadzonym przez współczesny dyskurs polityczny w sprawie rzesz kontrrewolucjonistów – jego „klientów” – sugeruje poważne konsekwencje metodologiczne. Powszechnie przecież wiadomo, iż rola adwokata w postępowaniu karnym służyć ma obronie interesu jego klienta, także kosztem ustalenia prawdy materialnej – ustalenie tej ostatniej jest bowiem dopiero celem całości postępowania, a przede wszystkim rozprawy sądowej. Tak więc przyjmując pozycję „adwokata swoich klientów” i gromadząc na ich rzecz ogromny faktograficzny materiał dowodowy Autor sugeruje, iż z rozmysłem rezygnuje z wysiłków zmierzających do ustalenia prawdy dotyczącej ich doktryn politycznych. Zważywszy, iż próba ustalenia prawdy jest (a przynajmniej powinna być) celem naukowych dociekań stanowisko takie musi zostać odebrane jako niezwykle radykalne. Czytelnik jest jednak w stanie zauważyć, że te buńczuczne zapewnienia o zerwaniu z kanonem współczesnych, a więc demoliberalnych badań z zakresu nauk politycznych nie oddają całości stosowanej w rozprawie metody. W rzeczy samej Bartyzel opowiadając się za interpretacją nieobiektywną bo „uczestniczącą” czy „doświadczającą” prezentowanych doktryn nie tylko podąża za cytowanym przez siebie kardynałem Ratzingerem (s. 10), ale także – może bezwiednie – za myślicielami, których inspiracja jest mu najprawdopodobniej obca. Przyjęta przez niego pozycja przypomina bowiem to co Raymond Aron nazywał rolą „zaangażowanego obserwatora” czy „spojrzenia od wewnątrz” Isaiaha Berlina. Ten ostatni wskazywał bowiem, iż prowadząc badania historyczne, w tym także te z zakresu historii idei, wykorzystujemy własne ludzkie doświadczenia i wyobrażenia by zrozumieć uczucia i deliberacje, dążenia i działania badanych przez nas postaci historycznych i ich dorobku. Zabiegi takie ułatwia przynależność do tej samej co badana postać kultury, narodu czy systemu wartości politycznych.

Autor wydaje się też rozmyślnie nadać recenzowanej rozprawie ton daleki od przyjętego dla publikacji naukowych. Jej język i stylistyka przyjmują postać gorącej i bardzo dalekiej od elegancji polemiki politycznej. W polemice tej przeciwnicy kontrrewolucyjnych wartości, których Bartyzel broni jawią się w najlepszym wypadku jako „głupi” bądź „bezczelni” (s. 21). Moralny nihilizm, intelektualna arogancja oraz polityczne awanturnictwo faktycznie dyskwalifikują ich jako ewentualnych partnerów w jakimkolwiek dyskursie czy współpracy. Ich pozycję w wizji Bartyzela znakomicie oddaje przytaczany przez niego z pełną aprobatą cytat z Ernesta Juengera, według którego „z hołotą tego rodzaju rozprawiano się dawniej jak z opryszkami” a także obec-

nie zasługuje ona wyłącznie na „cios konsekrowanym mieczem, który jak błyskawica przenika mroki” (s. 11).

Wszystkie te oczywiste słabości rozprawy doświadczonego badacza muszą skłaniać do zasadniczego pytania o ich przyczyny. Poważna odpowiedź na to pytanie nie może bowiem sprowadzać się wyłącznie do wskazania szczególnej manieri publicystycznej czy pewnego typu intelektualnego temperamentu Autora. Jestem przekonany, iż klucz do takiej odpowiedzi leży w perspektywie postrzegania świata charakterystycznej dla jednego z nurtów myśli konserwatywnej reprezentowanej w okresie powojennym w najbardziej wyrafinowany sposób przez Leo Straussa i Erica Voegelina. W recenzowanej rozprawie Jacek Bartyzel nie wspomina nic o swej inspiracji tą perspektywą, jest jednak ona w niej wszechobecna. Sądzę zatem, że warto wspomnieć główne elementy syntezy ich doktryn by w tym kontekście powrócić do wskazanych wyżej słabości pracy.

Według Straussa i Voegelina geneza zasadniczego kryzysu nowoczesności tkwi w burzeniu dwóch fundamentalnych podstaw zachodniej cywilizacji, którymi są klasyczna filozofia grecka oraz tradycja judeochrześcijańska. Klasyczna filozofia grecka, przede wszystkim w ujęciu platońskim, wskazała na obecność transcendentnej prawdy w hierarchii istnienia. Człowiek był w stanie poznać jej część – tak zwane „rzeczy istotne”. Wiedział zatem, iż nie jest ani twórcą samego siebie, ani większej organicznej całości, której jest częścią. Wiedział też, iż sprawiedliwość sprowadza się między innymi do tego by podlegać transcendentnym normom tego właśnie porządku. Tak więc klasyczna filozofia grecka nie dopuszczała by człowiek ze swą ułomną naturą i intelektualnymi ograniczeniami mógł stworzyć radykalnie lepszy świat niż ten, który jest dany. Z kolei tradycja judeochrześcijańska nadała temu klasycznemu porządkowi cel, człowiekowi i ludzkości wymiar duchowy, a historii kierunek. To właśnie te dwa filary zachodniej cywilizacji systematycznie burzyły przychodzące po sobie, jak to ujmował Strauss, „fale nowoczesności” czy nowoczesne zabiegi określane przez Voegelina jako gnoza. Jedne i drugie, we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia, zastępowały naturalny transcendentny porządek porządkiem sztucznym autorstwa samego człowieka. Niemniej jednak „fale nowoczesności” czy nowoczesne gnozy nie są w stanie doprowadzić do sytuacji, w której, jak podkreślał Strauss, nikt nie będzie już występował w obronie transcendentnego porządku. Tym, którzy takiej obrony będą się podejmować Voegelin zalecał platonizm w polityce, który stanowi próbę przezwyciężenia moralnej dezintegracji społeczeństwa przez stałe wskazanie takiego właśnie porządku.

Ze wspólnej perspektywy Straussa i Voegelina, którą oczywiście przyjął Bartyzel wskazane wyżej cztery słabości recenzowanej rozprawy prezentują się zasadniczo inaczej. Po pierwsze, wybór obszaru badawczego jawi się jako oparty na kryteriach naukowych. Otóż ruch konserwatywny w prezentowanych czterech krajach romańskich posiadał tak bardzo reakcyjny charakter, że w obronie opartego na transcendentnej prawdzie porządku nie mógł pozostawać otwarty na kompromisy z żadnymi „falami nowoczesności” czy jakimikolwiek postaciami gnozy tak w myśli, jak i praktyce politycznej. Tym właśnie różnił się on od ewolucyjnego konserwatyizmu z Kanału, szczególnie od konserwatyizmu Burke’a. Po drugie, z tej perspektywy łatwo można wydestylować ukrytą między wierszami recenzowanej rozprawy tezę, iż to właśnie w tych czterech krajach romańskich traktowane jako jedność ruchy konserwatywne w spektakularny sposób praktykowały Voegelinowski platonizm w polityce. Obecność takiej tezy nie tylko powoduje, iż recenzowana rozprawa ztraca swój opisowy charakter, ale także po części uzasadnia rezygnację z wielu elementów krytycznej analizy prezentowanych w niej doktryn politycznych. Dla udowodnienia tezy o platonizmie w polityce wystarczy bowiem prawie sama rekonstrukcja tych doktryn. Po trzecie, z przyjętej perspektywy Straussa i Voegelina dość przejrzyste prezentuje się też kwestia metody badawczej rozprawy. Interpretacja „uczestnicząca” czy „doświadczająca” wpisuje się bowiem wtedy dość łatwo w całokształt wysiłków Autora zmierzających do ustalenia

jak w różnych kontekstach historycznych, politycznych oraz biograficznych prezentowani przez niego myśliciele postrzegali utracony idealny ład społeczny i polityczny. Po czwarte, perspektywa ta pozwala łatwiej zrozumieć, co nie znaczy zaaprobować, język i stylistykę rozprawy. Jeśli zakłada ona posiadanie wiedzy o transcendentnej, objawionej prawdzie i opartym na niej jedynym porządku, to rzeczywiście wszelkie próby zakwestionowania obydwu prowadzą do potępienia tych, którzy się takich prób dopuszczają. W takim to właśnie kontekście Leo Straussowi zdarzało się, na przykład, oskarżać swoich oponentów o „kryminalną głupotę” (Leo Strauss, *An Epiloque*, w: Herbert J. Storing, red., *Essays on the Scientific Study of Politics*, New York 1962, s. 317).

Wprowadzenie perspektywy Straussa i Voegelina pozwala na odczytanie recenzowanej rozprawy jako daleko bardziej przemyślanej, usystematyzowanej, a więc bardziej przejrzystej. Nie znaczy to, że tym samym nie budzi już ona kontrowersji. Kontrowersje te mają jednak charakter mniej naukowy, a bardziej światopoglądowy, a zatem pozostają poza merytoryczną oceną. Niemniej jednak warto wspomnieć tu – wyłącznie tytułem dygresji – do czego, w największym uproszczeniu, sprowadza się ich istota. Sprowadza się ona do wyboru odpowiedzi na pytanie o podstawy dla zasad naszego życia razem, a więc zasad życia publicznego. Podążając (między innymi) za Straussem i Voegelinem, Bartyzel wskazuje, iż winny one opierać się na prawdzie objawionej lub ustalonej przez filozofów, podczas gdy alternatywna odpowiedź wskazuje na akceptację czy zgodę społeczną jako ich fundamentalną podstawę. Rozwijając tę ostatnią koncepcję wystarczy powołać się na założenia liberalizmu politycznego Johna Rawlsa, który wskazuje na zasadniczą różnicę między filozofią ogólną a filozofią polityczną. Zadaniem tej pierwszej jest poszukiwanie prawdy, celem tej drugiej jest natomiast znajdowanie wyłącznie rozwiązań społecznie akceptowalnych.

To właśnie o potrzebie tego fundamentalnego dziś rozróżnienia przypomina – najprawdopodobniej wbrew intencjom jej Autora – recenzowana rozprawa, która z wielkim rozmachem i imponującą erudycją drobiazgowo prezentuje niezwykle obszerną problematykę nieznaną lub stosunkowo słabo znaną w polskiej literaturze przedmiotu.

ZBIGNIEW RAU (Łódź)

Dariusz Szpoper, *Między caratem a snem o Rzeczypospolitej. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1855–1862*, Gdańsk 2003, ss. 624.

O dziejach polskiej myśli politycznej jeszcze długo nie zostanie napisane ostatnie słowo – zważywszy na rozległość problematyki badawczej i jej liczne odniesienia do współczesności. Nie ulega wątpliwości, że w doniosłe i interesujące doktryny polityczne i społeczne obfitowało XIX stulecie, choć również we wcześniejszych wiekach zrodziło się w Polsce sporo ważnych koncepcji dotyczących państwa czy prawa. Dopiero jednak w tamtym stuleciu ujawniło się szerokie spektrum pomysłów w tej dziedzinie: od poglądów skrajnie reakcyjnych poprzez idee romantyczne, liberalne i pozytywistyczne po koncepcje socjalistyczne, anarchistyczne i komunistyczne. Jednym z ukształtowanych w XIX stuleciu systemów doktrynalnych na znajdujących się wtedy pod zaborami ziemiach polskich był konserwatyzm, który stanowił wszędzie – gdy chodzi o jego